

Park Tężniowy

Ciechocinek jest przykładem, jak przez wiele lat tworzone miejsce przyjazne człowiekowi wokół źródeł solankowych znanych już tutaj od wieków. Kiedy powstawało uzdrowisko, zaczęto myśleć o urządzeniu ogrodów i parków.



Parki zdrojowe są nieodłączne w każdym kurorcie, urządzone do spacerów i wypoczynku kuracjuszy, z wytyczonymi alejami i ścieżkami. Ich cechą charakterystyczną są źródła wód mineralnych, pijalnia, dom zdrojowy, galeria spacerowa, altany. Cechuje je także bogaty i różnorodny układ elementów roślinnych. Taki park powstał w 1875 r. i nazywany był Głównym. Dzisiaj nosi nazwę Zdrojowy. Jednak nie był to pierwszy park w uzdrowisku.

Już w 1843 r. na prośbę Komitetu ustanowionego do obmyślenia środków wzniesienia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku komisarz ekonomiczny guberni warszawskiej Drake opracował memoriał dotyczący stanu Ciechocinka. Proponował w nim m.in. założyć park i chodniki. Taki pierwszy ogród spacerowy dla kuracjuszy powstał w Starym Ciechocinku (okolice ul. Bema). Miał powierzchnię kilku mórg. Urządzono go z dala od tężni i pensjonatów. Jak wspominał Juliusz Bandrowski w „Pierwszym ilustrowanym przewodniku po Ciechocinku i okolicy” z 1908 r., był na początku XX wieku „mniej uczęszczany i nieco zaniedbany”. Obecnie nie ma po nim żadnych śladów. Rozciągał się między osiedlem Solanka a blokami przy ul. Zdrojowej w kierunku ul. Stawowej. Można odnaleźć jego ślady na starych planach Ciechocinka.

Z XIX-wiecznych opisów wynika, że dopóki nie pobudowano wałów ochronnych, Ciechocinek był zalewany przez Wisłę. Rozległe tereny pokrywały mokradła, błotniste łąki, które wpływały na stopień wilgotności powietrza. Uzdrowisko w II połowie XIX wieku tak opisywał Leopold Mieczkowski, lekarz zdrojowy:

(...) Lotne piaski otaczały całą osadę i główne

źródła, kiedy deski wzdłuż ułożone stanowiły jedyną ścieżkę, która przerzyniała tę piaszczystą Sabarę i służyła zarazem za jedyną drogę, po której nieliczni kuracjusze dążyli rankiem do źródła trzyprocentowej solanki, a minąwszy przypadkiem przewodnią deskę, przez nieuwagę lub przy mijaniu się z drugim, grzęzły po kostki w lotnym piasku.

Bagniste łąki, odwieczne siedlisko błotnych wyzieńców, odgradzały źródła od warzelni, a o wiorstę ciągnący się płot od źródła do warzelni, przedzielający te łąki, służył zarazem za jedyną komunikację pomiędzy źródłem a warzelnią. Kto z gości chciał zwiedzić warzelnię, gdy łąki były zalane deszczową wodą, musiał jak skoczek cyrkowy przedzierać się do niej po żerdziach płotu.

Nie był to teren zachęcający do spacerów. Trzeba było go przekształcić i stało się to dzięki ogromnemu wysiłkowi wielu ogrodników. W ciągu ponad stu lat powstało w Ciechocinku wiele parków, skwerów i parterów zieleni, a obecnie przy każdym sanatorium czy pensjonacie cieszą oko tereny zielone.

Załączona obok pocztówka ukazuje widok na park urządzonej na terenie przy tężni nr 1. Powstał dzięki radom samego Tytusa Chałubińskiego. Znany i ceniony lekarz był w Ciechocinku, bowiem jego żona pochodziła właśnie stąd. Zachowała się wzmianka, że w 1852 r. wizytował uzdrowisko. Był wtedy członkiem Komitetu Epidemiologicznego Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Zwrócił wówczas uwagę na konieczność korzystania ze słabej solanki ze źródła nr 5 do picia. Wpłynęło to na uchwałę połączenia źródła z pijalnią mieszczącą się w galerii spacerowej. Skrytykował też łaźnię parową ze względu na przeciągi, radził zmienić sposób ogrzewania wani, aby kuracjusze mieli większy komfort kąpieli. Jego uwagę zwróciły też szpary w kaplicy, którą zalecił uszczelnić. Podczas spaceru pod tężnię zasugerował założenie parku na dużej, lecz niewykorzystanej przestrzeni. Po latach jego rady zostały wprowadzone w życie. Park Tężniowy został urządzonej w latach 1907-1908. Zasypano duży staw, urządzonej alejki spacerowe, przy których ustawiono ławki. Starano się sadzić niskie drzewa i krzewy, aby zapewnić przewietrzanie tężni. Dziś dominują tu lipy posadzone wokół owalnej alei, pośrodku której na miejscu dawnej estrady dla orkiestry stanął w 1961 roku pomnik Stanisława Staszica. Park Tężniowy przecina obecnie Trakt Solankowy urządzonej w 2005 r. Wiedzie obok zegara kwiatowego - usy-

chwili może przestać istnieć dla człowieka i to wbrew jego woli”.

Natomiast Krzysztof Drużyński - urodzony w Ciechocinku fotograf amator, pracownik 22. Wojskowego Szpitala Uzdrawiskowo - Rehabilitacyjnego twierdzi: „Anioły to postacie, które chcielibyśmy widzieć wszędzie, ale najbardziej kojarzą się z niebem i dlatego wybrałem je na temat wystawy”.

To zaledwie trzy artystyczne wizje nieba. Jakie wyobrażenia mają pozostali twórcy? Żeby się o tym przekonać, koniecznie trzeba wybrać się do Galerii „Pod Dachem Nieba”, mieszczącej się w Ciechocinku przy ulicy Wojska Polskiego 5. Naprawdę warto.

